

Nie da tak cudownie opisać, co się przeżyło w ciągu trzech festiwalowych pełnych dni. To trzeba było widzieć, słuchać i podziwiać. Ci, co uczestniczyli w tym wielkim wydarzeniu kulturalnym Włodawy, a były ich setki, do dziś dzielą się wspomnieniami i przeżyciami, jakich doznali w ciągu trzech dni pierwszego weekendu października. Niewątpliwie, była to wielka uczta duchowa, jaką przygotowali pracownicy Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie.

Festiwalowe triduum było tak skomponowane, by każdy dzień był zaakcentowany kulturze jednego z trzech narodowości, koegzystujących we Włodawie przez wieki w harmonijnym konglomeracie tradycji, zwyczajów, obrzędowości i kultury materialnej. Pierwszy dzień festiwalu – 6 paź-

rzyszą *chanukowej lampce* – powiedziała autorka tejże wystawy.

W świat żydowskiej scenerii wprowadził licznie przybyłych dopiero włodawianów i gości festiwalu na ucztę duchową amatorski Teatr Sejneński, który w iście kameralnych warunkach, przy ogromnej scenografii zabudowy żydowskiej, zaprezentował spektakl „Dybuk” (z hebr. złośliwy duch). Sztuka powstała na kanwie dramatu Salomona Zainwilla Rapaporta (ps. Szymon An-ski) zatytułowanego „Na pograniczu dwóch światów”. Spektakl przenosił widzów w świat chasydów na wschodnich terenach dawnej Polski, gdzie rozgrywał się dramat miłości młodych ludzi, którym przeszkadzał w dopełnieniu się szczęścia zły duch dybuk, opanowując ciało jednego z zakochanych. Ich miłość znalazła szczęśli-

oraz parafii prawosławnych we Włodawie, Horostycie i Chełmie. Natomiast w przed-sionku tegoż budynku odbywał się w tym czasie kiermasz wiernych kopii XVIII-wiecznych ikon, autorstwa **Floriana Cze-kałuka**, absolwenta Akademii Poligrafii w Kijowie. Ten trzydziestoparoletni artysta z Ukrainy jest autorem wielu ikon współcze-snych, które znajdują się w wielu muzeach oraz w zbiorach prywatnych koneserów sztuki ikonograficznej. Kopie ikon w cenie od 20 do 90 zł szły niczym świeże bułeczki. Dobrze też sprzedawały się miniaturki reprodukcji ikon XVII-XIX-wiecznych w cenie po 10-20 zł. Wieczorem, ponownie w świątyni prawosławnej zabrzmiała muzyka starocerkiewna. Przed licznie zgromadzo-ną publicznością wystąpił chór „Oktoich” z cerkwi prawosławnej św. Cyryla i Metode-

Festiwal Trzech Kultur we Włodawie

To były piękne dni

dziennika był w głównej mierze obchodzony pod kątem poznania kulturowego narodu żydowskiego. Przed południem odbywały się imprezy inaugurujące festiwal, które stanowiły jakby preludium do tego wielkiego wydarzenia. Dokonano otwarcia czasowej wystawy fotograficznej „Bug – rzeka o wielu obliczach”, eksponującej przepiękny krajobraz przyrodniczy doliny nadbużańskiej, który był istotnym pejzażem w tworzeniu i przenikaniu się trzech kultur.

Swoją część w organizację festiwalu miały też dzieci i młodzież szkolna, biorąc udział w konkursie plastycznym „Świat trzech kultur”, ogłoszonym przez MPE-W jeszcze wiosną tego roku. Pierwszy dzień festiwalu był okazją do otwarcia wystawy pokonkursowej ich prac, które zostały wyeksponowane na parterze Wielkiej Synagogi. Dzieci zróżnicowanymi technikami plastycznymi uwidoczniły pomniki sakralne i kulturowe, zdobiące pejzaż powiatu włodawskiego. Na wystawie można było obejrzeć krzyże i kapliczki przydrożne, cerkwie i kościoły, synagogę włodawską i chaty żydowskie, a także portrety Żydów. Pomysłową imprezą było zorganizowanie także dla dzieci i młodzieży warsztatów plastycznych, podczas których **Monika Krajewska** z Instytutu Żydowskiego z Warszawy uczyła ich kaligrafii hebrajskiej. Niejako dopełnieniem wprowadzenia w wir festiwalowego święta trzech kultur była sesja naukowa „Nadbużańska ekologia kulturowa”. W godzinach wieczornych, tuż przed pierwszą prezentacją artystyczną dnia kultury żydowskiej, dokonano otwarcia dwóch wystaw: „W pokoju melamedy – nauczyciela szkółki religijnej” i „W papierze i kamie-

ny final dopiero poza materialnym życiem. Spektaklowi towarzyszył nastrój przepięknych melodii i pieśni żydowskiej. Pierwszy dzień festiwalu zakończył koncert kapeli klezmerskiej w wykonaniu zespołu Teatru Sejneńskiego z Sejn (na zdjęciu). Odbył się

go we Wrocławiu, któremu towarzyszył solista Warszawskiej Opery Kameralnej i Filharmonii im. Traugutta **Jan Kierdelewicz**. Ośmioosobowy męski zespół kameralny zachwycił publiczność wielogłosowym, czystym i przepięknym wykonaniem utwo-



on w sali głównej Wielkiej Synagogi przy nabitej po brzegi widowni. Ta bardzo żywa muzyka żydowska, która onegdaj radowała biesiadników weselnych, jak i karczmarzy, uniosła w zachwycenie także obecnych na koncercie słuchaczy, którzy nie żałowali wykonawcom gromkich barw.

Koncert chóru mniszek monastynu św. Mikołaja z Gródka k/Równego na Ukrainie zainaugurował drugi festiwalowy dzień, poświęcony tradycji i kulturze prawosławia 12

rów cerkiewnych z obszaru tradycji bizantyjskiej, jak i powstałych w monastyrach Grecji, Bułgarii, Rosji i Polski.

W trzecim dniu festiwalu 8 października prezentowała się kultura katolicka. Też wszystkie imprezy z nią związane zlokalizowane zostały w obiektach sakralnych obrządku rzymskokatolickiego. Podczas południowej mszy dziecięcej wystąpił z koncertem pieśni i piosenek religijnych chór dziecięcy „Promyczki” z parafii pw. Rozesłania św. Apostołów z Chelma, prowadzony od 13 lat przez ks. **Bolesława Stępnika**. Ponad 40 dzieci w wieku od 5 do 14 lat ujęły swoim śpiewem blisko tysięczną rzeszę uczestników mszy, która gromkimi brawami honorowała każdy utwór wokalny ślicznym sopranem na głosy. Choć to nie były „Poznańskie Słowiki”, chór dziecięcy z Chelma ma ku temu wszelkie dane, by im dorównać. Zresztą sam kilka godzin później miał możliwość podziwiania swoich rówieśników z Poznania. A ci – jak zwykle – nie zawiedli. Koncert Chóru Chłopińskiego i Męskiego Filharmonii Poznańskiej pod dyktando prof. **Stefana Stuligrosza** był majstersztykiem. Wykonane z wielkim pietyzmem zarówno utwory chóralskie a'capella, jak i z przepięknie brzmiącymi organami, odbierane były przez zatłoczony ludźmi kościół jednym tchem. Nic dziwnego, skoro można było usłyszeć dawne znane i cudowne pieśni jak: Bogurodzica, Ave Maria, Sancta Maria Mozarta, czy Alleluja Georga F. Haendla.

Na zakończenie ponad półtoragodzinnego koncertu profesor Stuligrosz otrzymał od organizatora festiwalu przepiękny kosz kwiatów z okazji 80-tej rocznicy urodzin. Ładną wiązkę kwiatów w imieniu parafii pw. św. Ludwika wręczyła maestrowi Stuligroszowi siostra zakonna. Trzy dni festiwalowe trzech kultur zostały zakończone mocnym akordem „Słowików”. Te dni jeszcze na długo będą rozpamiętywane przez uczestników II Festiwalu Trzech Kultur. Do zobaczenia za rok.



niu” autorstwa **Moniki Krajewskiej**, prezentującej motywy symboliki żydowskiej w wycinankach i rysunkach. Inspirację do swoich wycinanek czerpała autorka z XIX-wiecznej tradycji wycinanki żydowskiej, jak i z własnego przeżywania świata.

- W sztuce żydowskiej szczególnie fascynuje mnie motyw światła, raju, symbolika czasów mesjańskich, znaki na amuletach. W moich wycinankach starałam się osadzić wielowiekowe, żydowskie życie w polskich realiach. Wierzę, że będzie to...

sióstr zakonnych wyznania prawosławnego wykonało we we włodawskiej cerkwi pw. NMP psalmy, pieśni i kolędy śpiewane podczas nabożeństw cerkiewnych. Większość utworów była autorstwa śpiewających mniszek – podkreślił ks. **Mikołaj Chodakowski**, proboszcz włodawskiej parafii prawosławnej. W godzinach popołudniowych uczestnicy festiwalu na krótko przenieśli się do domu pokahalnego MPE-W, gdzie odbyło się otwarcie wystawy ikon zatytułowanej „Bizantyjsko-Słowiańska Orędowniczka” pochodzących ze zbiorów Muzeum

Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie, pomimo obiektywnych kłopotów finansowych, z którymi borykają się niemal wszystkie placówki muzealne podległe samorządom terytorialnym, przeżywa okres prosperity, wszechstronnego dynamicznego rozwoju kulturalnego, którego – niewątpliwie – najbardziej wymownym obrazem jest organizowany od paru lat (i to z coraz większym powodzeniem) Festiwal Trzech Kultur.

Kultur, która z wielkim profesjonalizmem i petyzmem została zorganizowana w dniach 28 – 30 września br. – miejmy nadzieję – zaobfituje w dalsze „honory” dla MPŁ-W. A była to uczta, jak na warunki włodawskie, iście „królewska”.

W „dniu żydowskim”, inauguracyjnym festiwal, wielkie wrażenie na widzach wywołał spektakl Teatru NN Ośrodka „Brama Grodzka” w Lublinie, który zaprezentował humoreskę, zabaw-

serbskiego oraz z autorskimi utworami liturgicznymi Marianny Jarej (założycielka zespołu i dyrygent) młodzieżowy chór parafialny „Irmos” z Sanoka, z prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej. W koncercie uczestniczył poseł Lech Nikolski z małżonką.

Jednakże najwymowniejszym akcentem tego dnia było pisanie przez dzieci ekumenicznego krzyża prawosławnego, który stanął przed cerkwią i został poświęcony przez abpa Abła. Krzyż jest

Na „bemową” nutkę

- To, że włodawski festiwal w tak krótkim okresie czasu został uhonorowany wieloma znaczącymi wyróżnieniami krajowymi i zagranicznymi oraz że urosł do rangi prestiżowych imprez kultural-

nych monodram o pewnym przemądrzałym i nieudacznym chełmskim Żydzie, któremu zdawało się, że idąc z Chełma do Lublina trafił do bliźniaczego Chełma, w którym są podobne zabudowania

ósmym tego typu w Polsce, pisany przez dzieci wg pomysłu Hanny Kondratiuk z Białegostoku, któremu plastyczną formę nadał znany artysta-malarz Leon Tarasiuk. Siedem krzyży zdobi place przycerkiewne na Białostoczyźnie, a ten jest jedynym – jak na razie – na Lubelszczyźnie.



Festiwalowi Trzech Kultur „dnia prawosławnego” towarzyszył kiermasz ikon, wykonanych przez Monikę Doszko, Natalię Skwarcową-Czarnecką i Zoriana Czekaluka, artystów z Polski, Rosji i Ukrainy.

Trzeci dzień festiwalu – „dzień rzymskokatolicki” dał wiele doznań emocjonalnych wszystkim uczestnikom IV Festiwalu Trzech Kultur. W przepięknej scenerii barokowo-rokokowej świątyni katolickiej pw. św. Ludwika, podczas koncelebrowanej w południe przez oo. Paulinów uroczystej mszy świętej, przepięknie śpiewał stare i współczesne pieśni religijne znany w kraju i za granicą dziecięcy chór „Szczygiełki” z Poniatowej, założony przed 26-laty przez Danutę i Witolda Danielewiczów, a prowadzony od 4-ch lat przez sympatyczną dyrygentkę Dagmarę Matysik.

Zakończenie festiwalu, jak mówi nowo testamentowe porzekadło, że dobry gospodarz podaje na końcu zawsze

nych w Polsce – jest niekwestionowaną zasługą dyrektora muzeum Marka Bema i jego pracowników. Może być tylko dumny z tego, że pozyskaliśmy wreszcie właściwego człowieka, przygotowanego profesjonalnie i ambicjonalnie do prowadzenia tejsze placówki, która stała się ambasadorem kulturalnym naszego miasta i powiatu w kraju i za granicą – powie-

i żyją podobni ludzie, nawet do jego żony i rodziny.

Kolejne imprezy w obiektach synagogalnych miały charakter muzyczny. Koncerty muzyki klezmerskiej w wykonaniu zespołów z Lublina i Krakowa również przyjęto owacyjnie. Nic dziwnego, wszak unikalne kompozycje z pograni-

dział starosta włodawski Marek Pawłowski.

Zamysłem organizowanego przez MPŁ-W (z przerwami od 1995 roku) festiwalu trzech kultur było przybliżenie i poznawanie przeszłości kulturowej Włodawy, która była jeszcze nie tak dawno małą ojczyzną dla wielu narodów. Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, do niedawna nieznana (poza obecnym województwem lubelskim) placówka oświatowo-kulturalna, zainicjowało ogólnopolską imprezę, kultywującą lokalne tradycje pogranicza kultur, tolerancji i koegzystencji wyznawców judaizmu, prawosławia, katolicyzmu i protestantyzmu.

Festiwal z roku na rok był coraz bardziej ciekawszy, bogatszy ofertowo, aż urósł do rangi imprezy o charakterze ogólnopolskim. Ten jedyny w kraju program muzealny został w tak krótkim czasie uhonorowany wieloma wyróżnieniami. Festiwal Trzech Kultur jest m.in. laureatem konkursu Fundacji Kultury „Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości” oraz uznano go „Atrakcją turystyczną 1999 roku” za najciekawszą inicjatywę kreującą nowoczesną ofertę turystyczną w Polsce, wyróżniając nagrodą honorową VI edycji konkursu „Przebiśnięg”, organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną. MPŁ-W we Włodawie uhonorowane zostało także przez państwo Izrael dyplomem uznania „Za zasługi dla ochrony dziedzictwa kultury żydowskiej w Polsce”.



cza muzyki klasycznej i jazzu były przyjemne dla ucha, nastrojowe i wesołe razem, przybliżające zanikły już we Włodawie folklor żydowski.

„Dzień żydowski” zakończył wspólny koncert chóru Synagogi pod Białym Bocianem” z Wrocławia, który zaprezentował muzykę synagogałną, głównie pieśni XIX-wiecznego kantora Moritza Deutscha.

W drugim, „prawosławnym dniu” festiwalu miejscem koncertowym była cerkiew pw. NMP. Gospodarzem tego dnia był ks. proboszcz **Mikołaj Chodakowski**, a dostojnym gościem ks. abp. **Abel**, metropolita archidiecezji lubelsko-chełmskiej. W południe w cerkwi wystąpił z pieśniami liturgicznymi rozśpiewu

dobrze wino, było dopełnieniem duchowej uczty, wszak z przepięknymi utworami religijnymi, wojskowymi i patriotycznymi, z przekroju dziejów Polski od XIII wieku po dzień dzisiejszy, wystąpił w kościele św. Ludwika Chór Reprezentacyjny Wojska Polskiego pod batutą prof. **Andrzeja Banasiewicza**. Wykonanie „Roty” – jak mówili zgodnie uczestnicy tego pięknego muzycznego widowiska – było ukoronowaniem „królewskiej” uczty IV Festiwalu Trzech Kultur. Co więcej, festiwal został muzycznie ochrzczony festiwalem na „bemową” nutkę. Nic dodać, nic ująć.

STANISŁAW ANDRZEJ
SULIMIERSKI